
Pomoc osobom z Ukrainy okiem studentów Uniwersytetu Szczecińskiego

Magdalena Kiedos, Wydział Nauk Społecznych US, pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna

Gdy dowiedziałam się, że na Uniwersytecie Szczecińskim organizowane są zbiórki artykułów spożywczych, higienicznych, odzieży, zabawek itp. dla osób, które przyjechały do nas z Ukrainy, chętnie włączyłam się w wolontariat. Organizowałam sobie czas po pracy tak, by kilka razy w tygodniu móc pomagać. Przyjmowałam i segregowałam dary, pakowałam paczki oraz przynosiłam różne artykuły. Zawsze, gdy kupowałam „coś” do domu, do koszyka wrzucałam „coś” na zbiórkę. W pracy też zbieraliśmy artykuły. Dlaczego to robiłam? Mogłam dać coś od siebie – więc dałam, w nadziei, że jeśli jest się dobrym, to dobro wróci i że gdyby dramat wojny spotkał mnie i moją rodzinę, również znaleźliby się ludzie, którzy pomogą. Bo skoro świat ma być piękny i dobry nie możemy beczynninie czekać na cud.

Hubert Zyguła, Wydział Humanistyczny US, przekład rosyjsko-polski z dodatkowym językiem obcym

Byłem zaangażowany w pomoc w prowadzeniu zajęć z języka polskiego odbywających się na Wydziale Humanistycznym US oraz pomoc w tłumaczeniach w Wojewódzkim Urzędzie Pracy. Zajmuję się tam tłumaczeniem CV i pomocą w ich przygotowaniu oraz tłumaczeniem rozmów obywateli Ukrainy z doradcami zawodowymi. Podjęcie tych działań było dla mnie czymś naturalnym, chciałem nieść pomoc potrzebującym, a przy okazji wykorzystać swoją znajomość języka. Zaangażowanie w pomoc osobom z Ukrainy było dla mnie świetną okazją do rozwijania umiejętności językowych w praktyce, a także – poznania wielu interesujących ludzi.

Katarzyna Baumgart, Wydział Ekonomii, Finansów i Zarządzania US

zarządzanie, przewodnicząca koła naukowego „Project”

Gdy tylko wybuchła wojna, a do Polski zaczęli migrować obywatele Ukrainy, wiedzieliśmy, że musimy zacząć działać. Zdawaliśmy sobie sprawę z powagi sytuacji i potrzeby pomocy. Opiekunka naszego koła naukowego, pani dr Joanna Rzempała – koordyna-

torka całej akcji, spotkała się z członkami naszego koła naukowego „Project” i wspólnie dyskutowaliśmy o tym, co możemy zrobić, aby pomóc przyjeżdżającym do nas kobietom i dzieciom. Najpierw udało nam się zorganizować bezpieczną przestrzeń dla rodzin z Ukrainy w należącym do zaprzyjaźnionej firmy lokalu, w którym zakwaterowaliśmy prawie 30 kobiet i dzieci. Dach nad głową jest bardzo ważny, ale niestety lokal był pusty i trzeba było go wyposażać, a także częściowo wyremontować i wydzielić osobne pokoje dla rodzin, aby dało się w nim zamieszkać. Utworzyliśmy grupę na Messengerze dla studentów naszego wydziału chętnych do pomocy, a nasze koło naukowe zorganizowało zbiórkę charytatywną „Cukrowa dla Ukrainy”. W pomoc zaangażowało się również koło naukowe „Inicjatywa”, a do akcji włączyli się studenci naszego wydziału, ich rodziny, a także wykładowcy akademicy i pracownicy administracji. Wspólnymi siłami i dobrocią serc udało nam się zorganizować meble, pościel, sprzęty AGD, artykuły gospodarstwa domowego, odzież damską i dziecięcą, kosmetyki, artykuły higieniczne, środki czystości, długoterminową żywność, leki i podstawowe środki medyczne, a także zabawki, kolorowanki, kredki, gry planszowe i artykuły szkolne dla dzieci. Studentka, p. Dominika Krulik, zorganizowała wspólnie z naszym kołem oraz ze studentami wydziału „Studencki Kiermasz Wypieków – pomoc Ukrainie”. Środki uzyskane ze sprzedaży upieczonych przez nas ciast i babeczek przeznaczyliśmy na zakup potrzebnych naszym Gościom artykułów. Regularnie przyjeżdżaliśmy do lokalu, aby porozmawiać oraz dostarczyć jedzenie, np. drożdżówki czy pizzę, ponieważ w akcję włączyli się także pracodawcy naszych studentów. Nowymi darami zebranymi w ramach akcji „Cukrowa dla Ukrainy” pomagaliśmy naszym Gościom urządzić się i poczuć jak w domu. Zorganizowaliśmy dostęp do Internetu i sprzęt komputerowy, aby mieli możliwość skontaktowania się z rodzinami. Dzięki pomocy studentów naszego wydziału, którzy pochodzą z Ukrainy, udało nam się skutecznie porozumieć z przyjezdnymi. Tłumaczyli oni również pisma urzędowe i lekarskie, co było ogromnym wsparciem dla naszych Gości. Same wizyty były dla nich również dodatkowym zastrzykiem energii, ponieważ mogli porozmawiać ze swoimi roda-

kami. Udało nam się pomóc przyjezdnym w uzyskiwaniu numerów PESEL, a później – w poszukiwaniu pracy oraz zapisywaniu dzieci do szkół, aby mogły kontynuować naukę. Ponadto zorganizowaliśmy dla dzieci cotygodniowe zajęcia karate, prowadzone przez studentów naszego wydziału w ich klubach sportowych. Obecnie w lokalu nikt już nie mieszka – część naszych Gości znalazło pracę, mieszkania i zadomowiło się w naszym mieście, inni – wrócili na Ukrainę. Z częścią z nich mamy kontakt na Telegramie. Jesteśmy ogromnie wdzięczni wszystkim osobom, które włączyły się w organizowane przez nas działania! Cała akcja była dla nas bardzo ważnym doświadczeniem – oprócz tego, że zrobiliśmy coś pożytecznego i stanowiącego wsparcie dla innych, zbudowaliśmy wspólnotę pomiędzy nami, studentami. Doświadczenia wspólnych wyzwań, jak organizacja zbiórek, wspólnej pracy np. przy skręcaniu mebli do późnej nocy, pozytywnych emocji i śmiechu, gdy kończyliśmy zadania zmęczeni, ale zadowoleni, będą jednym z bardziej wyjątkowych momentów, w których my – studenci z różnych grup mogliśmy działać wspólnie, w wolnym czasie i z pełnym przekonaniem, że robimy coś dobrego.

Szymon Gibki, Wydział Humanistyczny US filologia rosyjska z dodatkowym językiem obcym

Za namową p. dr Izabeli Pietrzyk i p. dr Agnieszki Krzanowskiej zaangażowałem się w działania w ramach wolontariatu na Uniwersytecie Szczecińskim. Udzielałem się jako tłumacz w punkcie pomocy przy ul. Sowińskiego, gdzie mogłem na własne oczy zobaczyć skalę tragedii, jaka miała miejsce. Rozmawiałem tam z wieloma osobami, jedni potrzebowali tłumaczenia, inni chcieli po prostu z kimś porozmawiać. Dla mnie najbardziej poruszające, ale i motywujące były kontakty z dziećmi. Sam mam młodsze rodzeństwo, pomoc im miała dla mnie szczególne znaczenie. Pomagałem również przy organizacji lekcji języka polskiego dla osób z Ukrainy na Wydziale Humanistycznym US, co było bardzo przyjemnym doświadczeniem. Mogłem nie tylko rozwinąć się językowo, ale też sprawdzić się jako pedagog. Postępy w nauce naszych gości z Ukrainy oraz satysfakcja na ich twarzach po opanowaniu kolejnego tematu była dla mnie oraz moich koleżanek nagrodą samą w sobie.

Magdalena Wlazło, Wydział Nauk Społecznych US animacja kultury

Jest pewna data, która niechlubnie zapisała się w historii. O 24 lutego 2022 roku pewnie wiele osób chciałoby zapomnieć, wymazać ten dzień z kalendarza. We mnie on również wiele zmienił. Początek działań pomocowych dla uchodźców z Ukrainy to był jeden wielki chaos. Wiem, że nie tylko w miejscu mojego zamieszkania – w Szczecinie. W całej Polsce można było obserwować wielki zryw. Można pomyśleć, że wszystkie dobre dusze wykazały gotowość do pomocy. również ja dałam się ponieść temu chaosowi – drugiego dnia po rozpoczęciu wojny w Ukrainie pojawiłam się w zaprzyjaźnionym Stowarzyszeniu Mi-Gracja, żeby spytać, jak mogę pomóc. Mimo że było wcześniej rano tymczasowy magazyn stowarzyszenia był po sufit załadowany ubraniami, które zaczęli znosić ludzie. Wystarczyła chwila, by zaobserwować skalę chęci pomocy – ludzie przywozili rzeczy ciężarówkami. Nagle miałam wrażenie, że niemalże każda orga-

nizacja pozarządowa organizuje zbiórkę dla uchodźców. Równie nagle pojawiło się sporo wolontariuszy. Spowodowało to potrzebę ich koordynowania i tym właśnie przede wszystkim się zajęłam. Równoległe zaczęłam pomagać na dworcu PKP, gdzie zarówno organizacje, jak i prywatne osoby zaczęły przygotowywać się na falę uchodźców. Początek tych działań również był chaotyczny – wolontariusze biegali po peronach z napisami na kartonach, wskazując punkt informacyjny, organizacje zaczęły rozkładać stanowiska z jedzeniem. Na dworcu pomagałam przez tydzień. Najpierw nie było jasno wyznaczonych dyżurów, więc spędzałam tam czas, pomagając po pracy do wieczora. Był to czas, w którym nie mogłam spać – śniła mi się wojna, więc można powiedzieć, że cały mój wolny czas był przeznaczony na pomoc. Myślałam sobie wtedy, czym jest moje zmęczenie wobec tragedii, która dzieje się za naszą granicą. Po tygodniu musiałam zwolnić. Pozwoliło mi to też spojrzeć na sytuację z dystansu. Z racji specyfiki pracy, którą na co dzień wykonuję, moje codzienne czynności również wiązały się z pomocą uchodźcom. Pomagałam więc młodym ludziom, którzy przez wiele godzin podejmowali działania na dworcu jakoś się zorganizować – przede wszystkim wyznaczyć dyżury. Później, kiedy minęło już trochę czasu i sytuacja była bardziej opanowana, zdecydowałam się również prowadzić animacje dla dzieci w Centrum Pomocy „Szczecin Ukrainie” i włączyłam się w zbiórkę artykułów edukacyjnych, którą zorganizował Instytut Pedagogiki US. Minął rok, a pomoc wciąż jest potrzebna i dalej obecna w moim życiu. W pracy prowadzimy dwa programy wspierające uchodźców, również dzieci mogą skorzystać z proponowanych przez nas warsztatów.

Gabriela Drabik, Wydział Humanistyczny US filologia rosyjska z dodatkowym językiem obcym

Wybuch wojny na Ukrainie, jak i każde tragiczne wydarzenie na świecie, mocno wpłynęły na moją wrażliwość i działania. Z tego właśnie względu – oraz za namową wykładowców Wydziału Humanistycznego US, którzy niezwykle zaangażowali się w pomoc osobom dotkniętym dramatyczną i nagłą zmianą życia – również postanowiłam podjąć pewne kroki. Zawsze lubiłam pomagać innym i wywoływać uśmiech na ich twarzach, dlatego też zaczęłam uczyć polskiego dla osób z Ukrainy. Początkowe lekcje były dla mnie trudne, szczególnie ze względu na wiedzę o skali tragedii, jaka dotknęła każdego z uczestników owych zajęć i częściowo z powodu mojej nieśmiałości. Chciałam się jednak przełamać, a zajęcia te okazały się bardzo przyjemną odskocznią od codzienności. Były one również próbą, na którą została wystawiona nabyta przeze mnie przez parę miesięcy nauki wiedza i umiejętności posługiwania się językiem rosyjskim.

Kajetan Ganicz, Wydział Prawa i Administracji US prawo

Wojna w Ukrainie zaczęła się w 2014 roku, zatem nie powinniśmy w lutym obchodzić pierwszej rocznicy, a dziewiątą. To jest ważne w kontekście postrzegania sytuacji w Ukrainie. Zrozumiałem to, dołączając dopiero w zeszłym roku do grupy, która pomoc nosiła już niecałą dekadę wcześniej. Lider grupy Robert

„Inkwizytor” Dubkowski doskonale orientuje się w potrzebach lokalnych organizacji, osób, a nawet jednostek wojskowych. Pozostaje w stałym kontakcie z partnerami z Ukrainy. Pomoc, w której niesieniu miałem przyjemność uczestniczyć, trafiała bezpośrednio do osób potrzebujących. Były to prawie „zamówienia”. Poproszono o pojazdy medyczne, zatem skupiliśmy się na karetkach i ambulansach medycznych. Oczywiście nie jechały tam puste, a ugięły się pod ciężarem darów osób prywatnych, fundacji i zbiórek zorganizowanych w Gorzowie Wielkopolskim. Mieszkańcy stanęli na wysokości zadania. Gdy trzeba było dostarczyć wózek inwalidzki, pojechał wózek inwalidzki i to elektryczny! Gdy trzeba było zorganizować mobilny punkt szpitalny, powstała zbiórka i zaraz zakupiono autobus, który lokalni przedsiębiorcy przerobili na mobilną, dwustanowiskową salę operacyjną. Niedługo potem z Hiszpanii przyjechał kolejny autobus. Każdy wyjazd do Ukrainy to były potężne emocje. Nie dało się tego zaplanować zgodnie z zegarkiem i kalendarzem. Często konwój musiał wyjechać z dnia na dzień. Zdarzyło się nawet, że do Ukrainy pojechał samochód, na który zbiórka pieniędzy jeszcze się nie skończyła. Jednak właściciel rozumiał powagę sytuacji i wierzył w intencje wolontariuszy, więc wypuścił pojazd zanim ten został opłacony. Uznanie i podziękowania należą się każdemu, kto w jakikolwiek

sposób pomógł i przyczynił się do polepszenia sytuacji naszych sąsiadów. Nie tylko tym, którzy jeżdżą na front czy przekraczają granicę z darami. Podziękowanie należy się każdemu, kto uczestniczy w łańcuchu pomocy – zbiórki pieniędzy, darów, udostępnianie miejsca dla darów czy mieszkań dla uchodźców. Podziękowanie należy się też wszystkim, którzy nie odwrócili się plecami do potrzebujących, a wykazali zrozumienie np. dla ukraińskich dzieci, które w szkole męczyły się nie tylko nad poleceniem, ale także nad zrozumieniem nowego języka i innych liter niż cyrylica. Wiem o telefonach do osób narodowości ukraińskiej studiujących razem ze mną z pytaniem, czy uczelnia może w jakiś sposób pomóc im lub ich rodzinom. Osobiście doświadczyłem dobra w postaci zrozumienia mojego położenia przez władze Wydziału Prawa i Administracji US i udzielenia mi urlopu dziekańskiego, który pomógł mi się skupić na tak ważnym zadaniu. Dzieło pomocy to dzieło wspólne, nie jednostkowe. Jestem dumny z postawy Polaków wobec zaistniałej sytuacji. Pragnę dołączyć podziękowania za czynny udział prof. Macieja Jończy, który nie tylko zauważył moją pracę i wspierał w działaniach, ale również przyczynił się do znalezienia kompetentnej psycholog, potrafiącej swoimi narzędziami zabezpieczyć potrzeby dzieci – sierot strauatyzowanych przez wojnę.

Relacja Kajetana Ganicza



◀ Maj 2022. Zaledwie trzy miesiące od rosyjskiej ofensywy Ukraińcy po wyparciu agresora odbudowują swoją infrastrukturę. Tutaj tymczasowo wybudowany przejazd na szczątkach mostu wysadzonego przez obrońców pod Irpieniem.



◀ Maj 2022, W centrum (piąta od lewej) Julia Jarmolenko – radna Kijowa, nasza gospodyni. Spotkaliśmy się również z wolontariuszami z Poznania, lider ich grupy Maciej Szuszkiewicz (czwarty od prawej) zorganizował całe tiry pomocy i pomagał m.in. w ewakuacji zwierząt z kijowskiego ZOO. Na zdjęciu znajduje się również ekipa z TVN – reporter Tomasz Kanik (pierwszy z prawej) prowadził relację, w której i my załapaliśmy się na promocję naszego działania. Szczególnie brylował nasz lider – Robert „Inkwizytor” Dubkowski (trzeci z lewej).



◀ Październik 2022. Kajetan Ganicz podczas przekazania dla 112 Batalionu Obrony Terytorialnej zestawów odzieży medycznej w Kijowie. Odzież została wysłana dla obsługi dostarczonego wcześniej autobusu – sali operacyjnej.



◀ Październik 2022. Marta Maziarz i Kajetan Ganicz (studenci Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego) na spotkaniu z Julią Jarmolenko w sprawie dostawy karetki z funkcją obrazowania RTG oraz USG, a także stu zestawów agregatów prądotwórczych. Potrzeby spowodowane wojną do dziś są hurtowe.



▲ Maj 2022. Zanim dojechalіśmy do Kijowa w każdym mieście i każdej wsi widzieliśmy ochotników, którzy pilnowali całodobowo ruchu i kontrolowali pojazdy przemieszczające się w ich rejonie. Sami budowali umocnienia, sami się doposażali. Państwo mogło się skupić na wysyłaniu regularnego wojska na front, gdzie wyszkoleni żołnierze byli najbardziej potrzebni.



◀ Maj 2022. Pierwszy przystanek za granicą polsko-ukraińską miał miejsce na Wołyniu. Spaliśmy u gospodarzy za darmo. Trzy karetki dostarczone przez nas gotowe do drogi do Kijowa. Dalej trafiły na front w okolicy Doniecka. Musiały zastąpić te utracone w bombardowaniach.



▲ Maj 2022. Mimo całej masy zniszczeń, których dokonano na zachód od Kijowa, szczególnie w obrębie Buczy, Irpienia i Hostomela, jednostki samorządowe doskonale radziły sobie z przywracaniem funkcjonalności swoich miast. Cały proces oczyszczania zorganizowany był w mądry sposób. Zepsuty sprzęt wojskowy zabierano w częściach do warsztatów, spalone auta były składowane na wyznaczonych złomowiskach, ulice były naprawiane przez brygady remontowo-budowlane opłacane przez samorządy (dając ludziom pracę). Infrastruktura krytyczna była naprawiana przez specjalistyczne firmy.



◄ Maj 2022. Przejeżdżając przez miasta, które były tymczasowo okupowane przez agresorów, człowiek jest świadkiem tysięcy tragedii. Najbardziej widocznym śladem odcisniętym przez działania wojenne są zniszczone osiedla i obiekty cywilne. Rosjanie strzelali czołgami do zwykłych domów, placówek medycznych i szkół. A uciekając po kontrofensywie Ukraińców, zaminowywali za sobą wiele budynków, uniemożliwiając powrót ludzi do swojego już tak zniszczonego środowiska.



▲ Maj 2022. Wdzięczność Ukraińców wobec nas, Polaków była bardzo widoczna. Oprócz flagi gospodarza flaga Polski była jedyną, którą można było spotkać na ulicach. Na jednym z postojów podszedł do nas przechodzień i zaproponował kawę i pizzę. Faktycznie zaraz nam je przyniósł, czym jeszcze bardziej ugruntował naszą wiarę w przyjaźń polsko-ukraińską. Takim drobnym gestem zdobył nasze serca.